Nr. 263. We Lwowie, Sobota dnia 14. Listopada 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: **kwartalnie** 3 złr 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji **Gazety Narodowej** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 14. listopada.

(Ustawa wojskowa w Prusiech i Węgrzech. — §. 13. ustawy i rezultat głosowania nad nim. — Ustawa przyjęta. — Stanowisko Polaków. — Korona lepiej jak gabinet zna Polaków. — Sprawa adresu i rezolucyj galicyjskich.)

W parlamencie północnego Związku przeprowadził Bismark ustawę wojskową a nawet i budżet wojskowy na lat 10, ubezpieczając tem potęgę pruską od wszelkich ewentualności, mogących nieprzyjazną jego systemowi wywołać większość parlamentarną.

Aby równowagi Prusom dotrzymać, postanowiło i ministerjum Beusta coś podobnego na lat dziesięć przeprowadzić w Austrji. I udało się mu finalnie.

Węgrzy przyjęli na lat dziesięć ugodę finansową z Austrją i na lat dziesięć ustawę wojskową, zrzekając się temsamem na ten cały czas uchwalania liczby corocznego poboru do wojska. Więc i ministerstwo przedlitawskie musiało wziąć analogiczne postanowienia w projekt ustawy wojskowej dla Przedlitawii. To zrzeczenie się przez Radę państwa na tak długi czas jednego z najważniejszych praw konstytucyjnych, było najważniejszą kwestją w całej ustawie wojskowej, było kwestją bytu dla ministerstwa, dla Rady państwa, dla całej ugody węgierskiej.

W razie, gdyby ten ustęp §. 13. ustawy wojskowej nie był przyjęty, zakwestjonowaną byłaby i ugoda finansowa, i potrzebaby śród daleko niekorzystniejszych okoliczności, rzecz całej ugody austrjacko-węgierskiej zaczynać nanowo.

A ustęp ten §. 13. mógł być uchwalony nie prostą większością, lecz potrzebywał uzyskać, jako zmiana ustawy grudniowej, $^2/_3$ głosów w Radzie państwa.

Jak wczorajszy telegraf doniósł, ustęp ten istotnie został przyjęty 123 głosami przeciw 40. A przyjęcie rozstrzygnęli Polacy swemi 34 głosami. W razie gdyby byli te 35 głosów rzucili na szalę opozycji, byłoby ministerstwo miało jedynie 88 głosów przeciwko 75, i byłby upadł wniosek zrzeczenia się na lat 10 prawa uchwalania poboru, byłoby upadło ministerstwo, i cały porządek rzeczy w Austrji i Węgrzech, wprowadzony ugodą węgierską, byłby zachwiany do gruntu.

Wielką więc usługę oddała delegacja nasza państwu, bo uratowała go od grożącego, wielkiego nieładu.

Gdyby była głosowała z opozycją, zarzucanoby Polakom, iż popierają anarchię, że pracują nad upadkiem Austrji. Gdy zaś głosowała przeciwnie, t. j. za wnioskiem rządowym, więc Schindler zarzucił jej zamiary i cele ukryte, tj. dążące nie do dobra Austrji, lecz do odbudowania Polski, do wciągnięcia Austrji w wojnę z Moskwą, do czego potrzeba jej było uchwalić organizację jak największej armii!

Telegram dzisiejszy donosi, że na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęto w Izbie niższej całą ustawę wojskową w trzeciem czytaniu 118 głosami przeciw 29.

Zaprzeczyć się nie da, że tym krokiem zdobyła sobie delegacja bardzo silne stanowisko wobec ministerstwa przedlitawskiego. Po uchwaleniu adresu i rezolucyj sejmowych, na radzie ministrów, pod przewodnictwem cesarza odbytej, wniósł był dr. Herbst, minister sprawiedliwości, aby sejm galicyjski rozwiązać i wybory bezpośrednie do Rady państwa rozpisać. Energicznie popierał ten wniosek dr. Giskra, minister spraw wewnętrznych, argumentem, iż delegaci galicyjscy opuszczą Radę państwa w razie, gdy ministerstwo i Rada państwa nie przyjmą wszystkich uchwał sejmowych, dodając, iż niby wie to z zaręczeń hr. Gołuchowskiego. Więc wykazywał potrzebę uprzedzenia wcześnie tych zamiarów, dla przebiegu sesji Rady państwa i dla interesów państwa w ogóle niebezpiecznych. I gdyby korona nie była oparła się stanowczo temu wnioskowi, dziś już delegaci z wyborów bezpośrednich zasiadaliby w Izbie niższej Rady państwa, a w poniedziałek zasiedliby w reprezentacji delegacyjnej w Peszcie.

Również między posłami wszystkich stronnictw w Izbie niższej i między członkami Izby wyższej jak najnieprzychylniejsze panowało usposobienie dla galicyjskich wniosków sejmowych. W razie interpelacji, wniesionej przez delegację, byliby ministrowie rzecz zbyli niczem, lub podejrzywaniami, a podnieść dyskusję nad odpowiedzią ministerjalną, byłaby nie dozwoliła większość.

Dzisiaj rzeczy się zmieniły. Pokazało się, iż korona, nie przyjmując wniosku rozwiązania sejmu galicyjskiego, uratowała ugodę austrjacko-węgierską, że korona widziała rzeczy trafniej i dalej, niż pp. Herbst, Giskra i Berger. Dzisiaj już ministerstwo nie może wystąpić z podejrzywaniem, iż Polacy wnioskami sejmu galicyjskiego go chcieli osłabić ustawę grudniową, całość i bezpieczeństwo państwa, nie może niczem zbyć interpelacji, lecz musi od siebie postawić wnioski sejmu galicyjskiego na porządku dziennym w Radzie państwa, gdy ta się zbierze w grudniu i styczniu. Tylko zupełna nieznajomość stosunków a politykowanie na wiatr może delegacji robić zarzut, iż sejmowych rezolucyj nie wniosła do Rady państwa przed ustawą wojskową. Kto jej to zarzuca, ten nawet nie wie, że w żadnym razie delegacja sama nie może stawić tych wniosków w Radzie państwa, gdyż wtedy nie byłyby to już wnioski sejmu galicyjskiego, lecz wnioski tego lub owego posła, poparte przez tylu a tylu innych posłów.

Do rozważenia sprawy tej wrócimy raz jeszcze, i obszerniej jeszcze nad nią się zastanowimy.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 12. listopada.

(*K*) Specjalne rozprawy nad ustawą wojskową toczą się bez przerwy zrana i wieczór, i pomimo tego pospiechu zdawałoby się, iż do soboty ukończone nie będą, ponieważ dziś ledwie §. 10. uchwalony, a nad §. 11. i 13. rozprawy do południa niewyczerpane. Przy tych dwóch paragrafach odbywa się walka, powiedzieć można, zasadnicza, gdyż mniejszość stawia poprawkę etatu armii na 600.000 w miejsce 800.000, zobowiązanie zaś chce mieć nie na lat 10, lecz na 6 tylko. a p. Schindler idzie jeszcze dalej, bo pragnie, aby prawa oznaczania etatu armii nie odłączać od zwyczajnego konstytucyjnego traktowania przy corocznem uchwalaniu budżetu.

Już przy §. 10. ministerstwo doznało porażki, chociaż nie zasadniczej, lecz zawsze niewygodnej, przez odrzucenie ustępu drugiego, w którym była mowa o zatrzymywaniu żołnierzy, dla względów służby lub wyuczenia, jeszcze na rok czwarty w linii. Tylko Polacy głosowali za tym ustępem i wierni mamelucy ministerjalni; lewica zaś, centrum i różni inni byli za wypuszczeniem pomienionego ustępu.

Ten rezultat głosowania przy §. 10. tem więcej zatrwożył ministrów względem §§. 11. i 13., ponieważ tak sprawozdawca mniejszości, p. Rechbauer, jakoteż p. Schindler, sprytny bardzo mowca, i dowcipem i wielu rzuconemi prawdami przypomnieli Izbie, jakie konsekwencje wypłynąć muszą w skutek przyjęcia tych §§. według stylizacji Wydziału, a to zubożenie i ograniczenie wolności. P. Schindler, gdyby miał osobiste lepsze stanowisko wśród kolegów, miałby obok swoich talentów wpływ nierównie większy, czego istotnie żałować należy. Pomimo tego mowa jego była tak dosadną i tak podrywającą dla ministerstwa, iż p. kanclerz Beust, chociaż poseł, zniewolonym się widział zabrać głos, by stanąć ponownie w obronie swojej polityki zewnętrznej a odeprzeć insynuacje Schindlera. Głównie chciał p. Beust wykazać, iż uchwalenie ustawy nie jest rzuceniem rękawicy i nie jest polityką wojenną. Inni ministrowie będą zapewne także mówić, a przynajmniej p. Berger, do którego przeważnie p. Schindler się zwracał, za wynurzenia wczorajsze, osobliwie za jego wycieczki na polu polityki zewnętrznej. Prawda, iż p. Schindler tak był zjadliwym, że nawet Polakom nie pofolgował i zahaczył o mowę p. Ziemiałkowskiego, zastrzegając się przeciw temu, że oni sobie tylko windykują uczciwe zachowanie się wobec Austrji, jak gdyby już inni tych patrjotycznych uczuć nie mieli. Wspomniał o marzeniach Polaków w ogóle, które im i drugim spokoju nie dają, a których oświadczenia tak są tajemniczemi zasłonami pokryte, że nie można wiedzieć, w którą stronę uderzą, i czyli ich, t. j. Niemców trafić nie mają.

Także insynuacje dzienników podniósł p. Schindler, mówiąc, iż dzienniki robiły im zarzuty, że w towarzystwie Polaków, więc w pięknej kompanii zwyciężyli kiedyś, dziś robi tę samą uwagę, iż rząd znajduje się w tem samem towarzystwie. Taka więc obraźliwa demonstracja zniewoliła Polaków do odparcia, którego też bardzo szczęśliwie dokonał p. Ziemiałkowski.

Zaraz po p. Beuście zgłosił się do mowy p. Ziemiałkowski, a obok wykazania, jak ma się rozumieć wyraz: „kto uczciwie myśli o Austrji,“ przytoczył bardzo szczęśliwy dowód potrzeby uchwalenia ustawy wojskowej, przypominając analogiczne położenie przedrozbiorowe naszej ojczyzny. Mowca powiada, iż i u nas byli tacy, którzy napominali, aby obok zbrojących się sąsiadów, uorganizować siły większe w państwie, lecz znaleźli się drudzy, którzy z obawy stracenia wolności osobistej i wolności konstytucyjnych, sprzeciwiali się temu, i doprowadzono do tego, że wolność państwową i osobistą stracono. Otóż zwraca mowca uwagę na tendencje przeciwników niniejszej ustawy, które do takich samych rezultatów doprowadzić mogą. Te ostatnie słowa mocno się podobały; żaden z poprzednich mowców na tak trafny argument za ustawą wojskową się nie zdobył. Praktyczny dowód, tak stosowny, a wypowiedziany przez tych właśnie, którzy sami smutne doświadczenie zrobili, to prawdziwe *argumentum ad hominem.*

Największe uznanie znalazła mowa ta na ławie ministerjalnej, tym bowiem sposobem doszło do skutku zapewnienie zwycięztwa przy §§. 11. i 13., które gdyby się nie były utrzymały, całe możliwe upodobnienie z ustawą węgierską byłoby zniweczone, a względnie korzystałaby opozycja węgierska, — która znowu jeżeli jest postrachem dla dzisiejszego rządu przed- i zalitawskiego, niekoniecznie straszyć może tych, co radziby doczekać się rozwiązania kwestji węgierskiej w zupełności i przejścia z unii realnej do unii personalnej, bo mniemają że tym sposobem słabość państwa dotychczasowego organizmu usunąć, a rzeczywiste wyzdrowienie i przyjście do sił i potęgi sprowadzić można. Dla nas zaś tem więcej podobny kierunek potrzebny, gdyż tak jak p. Beust dziś motywował, iż dualizm jest dlatego pochwały godny, bo usunął separatyzm, tak w przyszłości powiedzieć będą mogli i musieli, iż zupełne zadowolenie Galicji, to gwarancja adhezji. Dziś jeszcze na to się nie zanosi, lecz niestety! bo ze szkodą nietylko dla kraju naszego, lecz i samej Austrji, dziś ani ona nam, ani my jej pomódz nie będziemy mogli, a przysłowie wybornie do tego stosunku da się zastosować, „że ślepy prowadzi kulawego“. Jaśniejszego widzenia i śmiałego zwrotu, oto czego nam dziś potrzeba ze strony rządu.

Paryż d. 8. listopada.

(*Al. W.*) Ostatni raz podałem wiadomość o

Geologiczny wykład p. Em. Sygiericza.

W interesie publiczności, której dobrej wiary nadużywać się nie godzi, bierzemy na siebie obowiązek rozbioru niedzielnej prelekcji geologicznej p. Sygiericza. Przyznajemy, że z niemałą ciekawością wyglądaliśmy owego tak szumnie zapowiedzianego wykładu, a ciekawość nasza była usprawiedliwiona już samym przedmiotem odczytu, który wymaga sumiennych studjów i głębokiej wiedzy, już też osobistością prelegenta, pod którego wizerunkiem fotograficznym na wystawie sklepowej, jakoteż w jednym z dzienników krajowych czytaliśmy: „badacz przyrody, wynalazca kopalń srebra w Tatrach“. Zaspokoiliśmy naszą ciekawość. Publiczność, pragnąca wiedzy, licznie zebrana, objawiła sąd swój o tej prelekcji widocznem niezadowolnieniem i niecierpliwieniem się, — naszą powinnością jest oblec ten niemy wyraz niechęci publicznej w żywe słowo, którem zdajemy sprawę z tej, chwała Bogu, rzadkiej efronterji pseudonaukowej. W chwili, w której nauka w rozmaitych kierunkach swoich za pośrednictwem oddanych jej mężów, zajmuje coraz szerszą przestrzeń, mnoży liczbę adeptów, a u powszechności zdobywa sobie należne poszanowanie i pragnienie, w chwili rozbudzenia życia intellektualnego u nas — wykłady publiczne mają szczytne zadanie misji apostolskiej szerzenia światła i uszlachetnienia ogółu. Toż rzeczą powołanych pracowników na polu naukowem jest przestrzegać, by zdrowe tylko ziarno siano na to pole przyszłych zbiorów, nie chwasty i kąkole, z których pożywny nie wyrasta owoc. Dziwimy się przeto, iż z mównicy, z której dotąd, staraniem prawdziwych sterowników oświaty, wygłaszano słowo prawdy naukowej, usłyszeliśmy fałsze i widzieliśmy chęć popisywania się niedowarzonego nieuka. Takim jest — stanowczo musimy to wyrzec — p. E. S.

Wykład jego co do treści nie zasługuje na szczegółowy rozbiór; kilka podniesionych orzeczeń jego, nacechują dostatecznie wartość onej — forma zaś, owa sukienka wykładów popularnych, która czystością i przeźroczym powabem powinna przyciągać magnetycznie uwagę, była tak bardzo ujemną, iż słusznie wywołała niezadowolenie i niecierpliwość publiczności. Czyż bowiem studenckie jąkanie się przy zdawaniu źle wyuczonej i niezrozumianej lekcji, może zaostrzyć uwagę słuchaczów? Czyż naigrawanie się z mozolnie zdobytych prawd naukowych, wygłaszaniem lekkomyślnem *ex cathedra* fałszów pseudonaukowych, może wywołać na obliczu męża nauki coś innego, jak uśmiech pogardy lub wyraz oburzenia?

Lecz przystąpmy do rzeczy. Prelegentowi obcemi są prawidła gramatyczne, czego dowodem są ustępy z jego wykładu, jak n. p. „powietrze i woda ciśli z góry“ — „formacja, która jako najstarsza przychodzi“ — „od Reamura został krok powzlęte“ — „korale bywają zamieszkałe od zwierząt“ i t. d. Coż mówić o składni i czystości języka, które mają w prelegencie znakomitego kaziciela? Terminologia polska wcale nieznaną jest panu S.; twierdzi on nadto lekkomyślnie, czy niepoczciwie, iż brak nam nazw polskich dla najzwyklejszych zwierząt i roślin. — A jakaż w całym toku wykładu jego rażąca nieznajomość rzeczy, o której prawi!

Sądziliśmy, że prelegent wiernie się będzie trzymał zakreślonej treści i zacznie mówić o okresie od hypotycznego początku ziemi, aż do końca dewońskiej formacji. Tymczasem prócz nieustannego dręczenia słuchaczy kulą gazową i prócz błąkania się po wulkanach, których rolę naprożno określić usiłował, nie dowiedzieliśmy się niczego więcej, a o bardzo ciekawej epoce syluru i dewonu ani wspomniał, co przecież należało do głównej treści wykładu. Jakby w obawie, że od następnych prelekcyj publiczność go uwolni, zboczył nagle p. prelegent w nowsze okresy i mieszał je nielitościwie z dawnemi, z czego istotny powstał chaos, jak w pierwszym dniu stworzenia. Pierwotne „sedymentalno-pojedyncze (!) warstwy“ składają się u niego tylko z gliny i wapna, a od dewońskim piaskowcu, po którym codziennie chodzi, ani wspomniał. W epoce plutonicznej, sylurskiej i dewońskiej miały, według p. S., wznieść się góry aż do 14 tysięcy stóp n. p. m., gdy tymczasem najwyższe góry dopiero w późniejszych, o wiele młodszych formacjach powstawały, jak nas geologia o najlepiej nam znanych Tatrach i Alpach poucza. Radzimy zatem p. S. obeznać się z mapą geologiczną ówczesnej epoki.

O skamielinach syluru i dewonu nic nie usłyszeliśmy, natomiast przeskoczył p. S. w jurasową, kredową i trzeciorzędną formację, co wcale nie należało do wykładu, i jął się skwapliwie korali, o których twierdząc, iż posiadają substancję, która wydziela wapno, usiłuje po mentorsku prawić i wpada w same niedorzeczności. Mógłby był się obejść prelegent bez sztaby cynkowej i ustrzedz się niezgrabnego eksperymentu, odwodzącego od rzeczy, ale wprost powiedzieć, czem jest koral, jeśli go już chciał koniecznie do swego wykładu naciągnąć. Że korale zarówno jak dzisiaj ogromną odgrywały rolę w okresach geologicznych, o tem wiemy, ale nie wszędzie i nie zawsze, jak tego chce p. S., twierdząc, iż cała formacja jurasowa (którą mimochodem przesadził aż do Holandji) wyłącznie z korali powstała, że *horrendum dictu*, krawędź kotliny lwowskiej w okolicy Zielonej rogatki i Pohulanki z samych korali się składa, ba nawet, że cała krawędź pagórowata wysoczyzny podolskiej od „Złoczowa do Tarnopola“ także z korali zbudowana, — naturalnie, w bujnej wyobraźni p. S. Radzibyśmy teraz w interesie nauki wiedzieć, gdzie to są te warstwy koralowe, i ciekawiśmy o szczegółowsze podanie owej okolicy?

Należałoby zarówno zajrzeć p. S. do zoologii i dowiedzieć się, co to są te głowopławy (*Cephalopoda*), które prelegent nazwał polipami, i rozgwiazdy (*Asteria*), a następnie do jakiejkolwiek nowszej geologii, czy istotnie rozgwiazdy ukazywały się najpierw tj. w sylurze, czy może dopiero o wiele później? To samo ma się z gorgonią czyli gęściołem, z którego p. S. układa sobie całe warstwy, pytamy w którym to okresie? Koral *A. palmata* jest podobnym u p. S. do palmy. Snać nie wiele nasz uczony ze szkół wyniósł, skoro nie wie, że *palmatus* jest to samo co dłoniowaty, i istotnie nazywa się tak ten koral z powodu podobieństwa do dłoni, a więc nie „koral palmowy“. W jakim związku był ów rak morski z wykładem? Zapytalibyśmy, gdzie to jeżowce (*Echinida*) i bakulity (należące u p. S. do małż!) w takiej ilości występują, że aż warstwy całe tworzą?! Toż samo stosuje się do strzał piorunowych (*Belemites*), żeglarek (*Argonauta*), łodzików (*Nautilus*), które chyba pan pseudogeolog odszukał w takiej ilości, że mu się warstwy potworzyły? Co do dziurkowców (*Foraminifera*), o których p. S. wprawdzie słyszał, że jako jarce (*Numulites*) tworzą pokłady miejscowe eoceńskiego piaskowca karpackiego, jako też i gdzieindziej (Pireney, Himalaja), ale do jakiego działu te stworzątka należą, o tem prelegent nie wie, zwąc je ślimakami.

Najbardziej nie możemy przebaczyć panu S. przezwanie małży *Pteroceras* mianem, wziętem z zupełnie innej rodziny, a odnoszącem się do *Trigonia navis*, a to tem więcej, że p. S. był nawet za leniwy popatrzeć na kartkę, na której wyraźnie stało: *Pteroceras.* Jak wygląda *Trigonia navis*, o tem niech się raczy dowiedzieć prelegent w Geologii Kuera na str. 153. Do czegoż służyło akwarjum z rybkami złotemi, i w czem mogło poprzeć wykład p. S.? Tej niedorzeczności zaiste już pojąć nie można! Czy takiemi błyskotkami nasz pseudogeolog myśli sobie ująć publiczność, wyczekującą czegoś lepszego, niż popisywania się tem, że mu rybki do ręki podpływają?

Z równem nieuctwem po umęczeniu publiczności przeszedł prelegent lekko do innego ustępu swego wykładu, prawiąc o przedświatowej faunie i florze.

Taż sama gmatwanina, świadcząca, że prelegent o paleontologii najmniejszego niema wyobrażenia, uderzała w ciągu całego wykładu. W jakim porządku ukazywały się pierwotwory na ziemi, jaką fizjognomię miała ziemia w epoce syluru i dewonu — o tem niema prelegent ani elementarnego pojęcia. To też kręcił się około nieszczęśliwego *Lepidendrona*, porównując go niezgrabnie z widłakiem (*Lycopodium*) lub paprocią, powtarzając do unudzenia, że miał 40 — 50 stóp i t. d.

Pozostałyby nam jeszcze owe osławione „achromatyczno-transparamentalne obrazy“ do omówienia, które jednakże pozostawiamy do ocenienia samym widzom. Ostatecznie zwracamy uwagę p. S., że przedstawiony w obrazie *Megachirus* nie jest niedźwiadkiem, lecz rakiem z łupków solenhoferowskich.

Pomijając wiele innych grubych błędów, które żadną miarą uchodzić nie mogą za chwilowe zapominanie się prelegenta, niepojmującego bynajmniej powagi nauki tak pięknej i zajmującej jak geologia, wynieśliśmy niestety to przekonanie, że wielu nietylko się nie zbudowało, lecz co najniebezpieczniejsza, może jawną uczuło niechęć ku geologii, której samodzierzczo narzucają się niepowołani apostołowie.

M. Łomnicki.

rozpisaniu składek na pomnik dla ofiar, pomordowanych dnia 2. grudnia 1851. Ofiary te były bardzo liczne. *La Cloche* powiada, że teraźniejszy cesarz szczęście swego panowania okupuje w przecięciu 935 ofiarami dziennie. Nie dziw więc, że tak okupiony pokój monarchii rodzi niejednokrotnie chwile głębokiej senzacji. Francuzi, niezapomniawszy o prochach poległych, korzystają z pierwszej lepszej sposobności, aby rządowi spłatać jakiegobądź figla.

Zaledwie więc rozpisano subskrypcję na pomnik Baudina, a już w dwudziestu czterech godzinach zebrano w dwóch redakcjach 2.149 franków 50 centymów. Wielka liczba nazwisk dawców po kilka sous świadczy, że na wzniesienie pomnika dają i najbiedniejsi. Niechby podobne usposobienie potrwało kilka tygodni, a pomnik byłby prawdziwie wzniosłym i artystycznie wykończonym, i kto wie, czy w rocznicę walki nie odbyłoby się jego odkrycie.

Chłód pozorny Francji nie świadczy o zamarciu żywotności narodu, ani też jest dowodem zupełnego stanu szczęścia i dziecinnego spokoju. W podziemiach społeczeństwa wszystko kipi, wszystko się burzy. Na dowód ostatnich słów może posłużyć poniekąd i niedawno ogłoszona broszura, podobno Laguerronniera, p. t. *Le spectre noir* (czarne widmo). Mniejsza o to, kto jest autorem rzeczonej pracy; w każdym razie nie ulega wątpliwości, że pisał ją bonapartysta i zagorzały stronnik cesarstwa.

Od obecnego usposobienia francuzkiej dyplomacji różni się ona swą wojowniczością. Autor dowodzi, że mimo wrzasków i chęci rozbrojenie jest rzeczą niemożliwą. Pierwej musi nastąpić walka potężna, i jeśli Francja zostanie tryumfującą, stanie na stanowisku przodującem w Europie, jak po wojnie włoskiej lub krymskiej, wówczas będzie mogła rozbroić się i nakazać rozbrojenie europejskim mocarstwom. W innym razie złożenie broni jest niepodobnem. Autor twierdzi dalej, że jedna tylko wojna, uwieńczona zwycięztwem, może zbawić Francję i cesarstwo. Chociaż burżoazja wzdryga się, gdy jej mówią o wojnie, powinna jednak nie zapominać, że rewolucyjno-radykalne stronnictwo ma dosyć siły, aby w razie potrzeby wydać z swego łona nie Lamartinów lub Cavaignaców bezbarwnych, lecz ludzi dzielnych, niecofających się przed niczem. Lud zaś nie pragnie już dziś krwi magnatów i stronników monarchii, bo go wykształciły rewolucje, ale sięgnie ręką do szkatuły i zagarnie mamonę od kapitalistów, pozostawiając im życie. Broszura dowodzi przy końcu, że ludu lekceważyć nie można.

Rochefort ogłasza obecnie drukiem tom 3ci swych pism pod napisem: *Mes treize premieres Lanternes.* Dwa pierwsze tomy *Les Français de la decadance* (Francuzi w upadku), *Le grand Bohéme* i *Les signes du temps* miały znaczny rozgłos. Dziś większa sława autora nada wziętości nowemu tomowi, i będzie jedną kroplą oliwy więcej, wylaną na tlące się zarzewie.

Po długiem milczeniu Francja stała się dziwaczną mozaiką; na każdym kroku widać jakiś pospiech i brak zastanowienia. Do podobnych objawów zaliczam najświeższe rozporządzenie ministra wojny. Marszałek Niel porozumiawszy się z ministrem oświaty, oświadcza w tym dokumencie, że wojskowi po upływie terminu prawem oznaczonego w służbie czynnej, jeżeli będą posiadali odpowiednie kwalifikacje, mają pierwszeństwo do posad nauczycielskich. A więc władanie karabinem i maszerowanie w szeregu nadaje wyższość w rozwoju umysłowym! To też *le Reveil* dworuje sobie w najlepsze z podobnego rozporządzenia, i mówi że słyszał o mającej się podać do p. Durny prośbie nauczycieli, w której ci, jakby w odpowiedzi na okólnik Niela, proszą o wstawienie się do ministra wojny, by im po wysłużeniu 8 lat na posadzie nauczycielskiej, nadanem było prawo otrzymywania stopni podporuczników, a najmniej podoficerów, jako kompensata powyższego prawa. A na liście członków Rad wychowania publicznego znalazłszy wojskowych, księży, urzędowych uczonych, o których nigdy uczeni nie słyszeli, *Reveil* twierdzi, że lista ta nie zupełna, bo „do kollekcji brakuje jeszcze kaprālów i sierżantów policyjnych.“

Dla państw jak Francja ważną jest bardzo sprawa kolonij zamorskich. Po przekopaniu Suezu, przeprowadzeniu kolei żelaznej panamskiej, mającem się dokonać przekopaniu międzymorza Panamskiego przez jezioro Nikaragua, wyspy oceanu Spokojnego nabierają z każdym dniem większej wartości. Główne punkta ruchu handlowego muszą się z Zachodu przenieść na Wschód. Francja więc zamyśla na gwałt zaludnić te kraje. Środki kolonizacji, używane dotąd, okazały się bezskutecznemi. Postanowiono zatem w Nowej Kaledonii i na innych wyspach oceanu Spokojnego osadzać przestępców i zbrodniarzy, dla których niema miejsca w Europie. Ale na tych wyspach jest już kolonizacja ludzi, niemających nic wspólnego ze zbrodnią. Sąsiadowanie ze skazańcami wydało się im zastraszającem, i podniosły się liczne głosy przeciwko podobnemu rozporządzeniu. *Journal des Debats* wystąpił w obronie nowego systemu. I rzeczywiście, wiadomym jest to faktem, że zmiana zupełna stosunków społecznych człowieka, stanowczo wpływa na zmianę jego wszystkich usposobień. Zbrodniarze moskiewscy na Syberji, po osiedleniu się, często bywają wzorowymi ludźmi. W bandach złoczyńców, pędzonych na osiedlenie, rzadkie zdarzają się nadużycia, choć na każdym cięży rozbój, grabież lub złodziejstwo pierwszorzędne. Nawet w Sidney w Australii stosunkowo mniej popełnia się zbrodni niż w Anglii, posyłającej tam wyrzutki swego społeczeństwa.

Koloniści francuzcy nawet radzi po części podobnemu rozporządzeniu, bo będą mieli sposobność znalezienia łatwiejszego robotnika, którego czują brak ogromny. Zaludnienie żyznych krain Nowego świata ludźmi, których wedle dzisiejszych pojęć powinno się jak dzikie zwierzęta w klatkach zamykać, a którzy społeczeństwu mogą swą pracą oddać niemałe usługi, należy do bardzo szczęśliwych pomysłów. W tem samem społeczeństwie wypuszczony z więzienia zbrodniarz staje się prawie zawsze jeszcze większym zbrodniarzem, bo wyrabia się w nim zacięta nienawiść do społeczeństwa, które według jego sposobu widzenia wyrządziło mu krzywdę, i w zaślepieniu nie spostrzega sam tych krzywd, które innym wyrządził. Wśród ludzi nowych, obcych, do których nie może czuć nienawiści, wyrabia się ze zbrodniarza nowy zupełnie człowiek. Będąc zmuszonym starać się o promień współczucia dla siebie, dawny zbrodniarz rozwija mimo woli wszystkie cnoty wrodzone.

Dzisiejsze kolonie państw europejskich, składające się ze spekulantów i bankrutów, wymagały jeszcze ogromnych wojsk do swej obrony. Algier n. p. potrzebuje 60.000 stałego wojska i krwi tysięcy krajowców. Koloniści rzadko kiedy mięszali się z krajowcami. Żyły obok siebie w ten sposób dwie rasy, staczające bezustanną walkę. Sądzę, iż teraźniejszy sposób zaludniania kolonij przyniesie większe korzyści. Jeśli tyle rzeczy, dawniej niemożebnych, dziś się udaje, to i kolonie, zaludnione zbrodniarzami, mogą w niedalekiej przyszłości zakwitnąć i oddawać usługi pierwotnej ojczyznie.

Nietylko w polepszeniu bytu złoczyńców postęp widzimy. *La Presse* zawiadomiła o ostatecznem zniesieniu *brincade* w szkole St. Cyr. Co to jest *brincade*, u nas niewiadomo wcale, i trudno pojąć, by podobne dzikie zwyczaje mogły panować wśród kształcącej się młodzieży. W St. Cyr są kursa dwuletnie. Otóż uczniowie drugiego roku uważają za swój obowiązek gnębić *melon*'ów, czyli pierwszo-kursaków. W nocy, gdy wszyscy śpią, nagle któremuś przychodzi pomysł powywracać śpiącym melonom łóżka. Wyrzuceni przebudzając się, muszą znosić z Chrystusową pokorą różne poniżenia, drapiąc się na półki, gdzie są złożone rzeczy, i tam siedzieć w najprzykrzejszej pozycji, dopóki starszy kolega nie raczy pozwolić zleźć z półki. Gdy trzeba stanąć do apelu, melonom wywracają łóżka, rozrzucają pościel, chowają ubranie, i ci muszą się spóźnić, zaco spotykają ich nagany i kary karcerowe. A biedni meloni w milczeniu znoszą wszystkie psikusy, pocieszając się chyba tem, że następnego roku odwetują na uczniach pierwszego roku. Prawie niepodobna wierzyć, by takie wybryki uchodziły wśród narodu, uważanego za najwykształceńszy na świecie. To dowodzi, jak nisko stała młodzież francuzka i jak specjalne jej wykształcenie zabijało uczucie godności osobistej w pojedynczych jednostkach. Dziś zabroniono te brinkady i zniesiono niemniej odrażający głupotą obrzęd pasowania melonów na wojaków, który to obrzęd odbywał się corocznie, choć prawa nań nie zezwalały.

Pierwsi Polacy młodej emigracji w St. Cyr byli uwolnieni od owych brinkad; ale ci co weszli do zakładu następnego roku, przez głupotę sami się im poddali. Zaledwie roku zeszłego wyemancypowali się nasi z pod tych całorocznych poniżeń, przez smarkaczów okazywanych. A teraz nastąpiła emancypacja przyszłych oficerów armii francuzkiej od kołowacizny barbarzyńskiej kolegów starszych, wykonywanej w imię przyszłej karności wojskowej.

Przytaczam ten szczegół, by pokazać, jak u nas mało znają Francję, którą się zachwycać każdy liczy sobie za święty obowiązek, a którą małpować uważa za dobry ton. Jakąby nie była nasza młodzież, nigdzie ona nie dojdzie do tego poniżenia na każdym kroku, jak tutejsza, nawet licząca się do więcej rozwiniętej.

Zurych d. 8. listopada.

(*an.*) *Dziennik Warszawski* z dnia 23. października b. r. zamieścił następujące doniesienie z Zurychu: „Dusiciel Gustaw Szymkajło dostał się do cyrku Szumana na urząd pajaca, skutkiem czego nasza zurychska uciekinierja codziennie uczęszcza na galerję do cyrku.“ Trudno zaiste w tak małej ilości słów wypowiedzieć tyle fałszów. P. Gustaw Szymkajło, zamieszkały od dłuższego czasu w Zurychu, wstąpił w bieżącym roku szkolnym do tutejszej szkoły politechnicznej, i przez swoją pilność i wytrwałość w pracy naukowej zasłużył sobie na szacunek i poważanie ze strony kolegów. Jedno mu chyba zarzucić można, że się nie podobał zacnemu korespondentowi *Dziennika Warszawskiego*, którego — prawdomowności tyle dotąd mieliśmy dowodów namacalnych.

W sprawie towarzystw polskich na wychodźtwie, donoszę wam Towarzystwie rzemieślników naszych, które się w dniu dzisiejszym w Zurychu ostatecznie zawiązało. Na czele programu tego Towarzystwa stoi zapomaganie się wzajemne z kasy wspólnej, do której każdy z członków wnosi 50 centymów miesięcznie, oraz bliższe zapoznanie się z dziejami narodu naszego i ze stanowiskiem, jakie klasa pracująca w społeczeństwie naszem zająć powinna. Ponieważ biblioteka Towarzystwa uczącej się młodzieży polskiej stoi otworem dla każdego rodaka w Zurychu, przeto spodziewać się należy, że założyciele Towarzystwa rzemieślników polskich dopną zamierzonego celu. Życzymy nowemu Towarzystwu z głębi serca świetnego powodzenia.

Emigracja, bawiąca w Zurychu, przesłała niedawno wszystkim redakcjom pism polskich w kraju odezwę do ziomków, domagającą się wsparcia dla kantonów szwajcarskich, dotkniętych powodzią. Nie wiemy, czyli pisma nasze zamieściły tę odezwę, (myśmy zamieścili; przyp. red.), ale jesteśmy tego niezachwianego przekonania, że kraj bogdaj małym datkiem z serca płynącym przyczynić się powinien do ulżenia losu tym nieszczęśliwym mieszkańcom rzeczypospolitej, którzy krocie ofiarowali wychodźtwu w chwili ustąpienia z pola walki z wrogiem barbarzyńskim. Kantony: Tessin, Graubündten, Sanct Gallen, Wallis i Uri ucierpiały najwięcej; poniesione straty wynoszą przeszło 10 milionów franków. Wedle sprawozdań urzędowych wpłynęło do kasy związkowej w Bernie na wsparcie nieszczęśliwych 824.508 franków po dzień 31. października; wielkie księztwo Poznańskie nadesłało 1.100 franków. Czy i z Galicji nadeszły dotąd jakie sumy, nie wiemy.

Oprócz wylewów, zajmują nowe karabiny systemu Amstera całą Szwajcarję. Próby, odbyte przed kilku tygodniami w Bernie, wykazały, iż odkolbówki szwajcarskie prześcigają sławne szaspoty, dlatego wszystkich sił użyto, by wojsko związkowe zaopatrzyć jak najrychlej w nową broń. Do końca października sporządzono 92.000 nowych karabinów; 150.000 odstawią fabryki do składów rządowych z końcem bieżącego roku. Nabojów dziennie wyrabiają po 65.000 sztuk. Jak widzicie, Szwajcarja w ciągłej jest obawie o naruszenie neutralności swojej w czasie ogólnej walki europejskiej.

Czynności Rady państwa.

145. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 11. listopada.

Prezydent Kaiserfeld otwiera posiedzenie o godz. ³/₄11. Na ławie ministrów zasiedli: Taaffe, Giskra, Berger, Potocki, Brestel, Herbst i Plener, i komisarze rządowi: radca sekcyjny Rohr v. Rohrau i pułkownik Horst.

Na porządku dziennym stoi dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad ustawą wojskową.

Peyr oświadcza się jak najsilniej przeciwko projektowi rządowemu.

Br. Beust: Przedewszystkiem wypada mi zwrócić się przeciwko twierdzeniu jednego z posłów morawskich (Skenego), jakobym oświadczeniami mojemi, w Wydziale wojskowym uczynionemi, całą Europę wzburzył. Gdyby nawet w skutek poprzekręcanych tłómaczeń mojej mowy tak się było stało, toć już uspokojono wszelkie obawy najzupełniej. Inny znów mowca wyraził się, że nie życzyłby sobie, aby wojsko miało być narzędziem w ręku ambitnych dyplomatów. Chciwość sławy jest dwojaką: jest ambicja potępienia godna, i ambicja chwalebna. Jeżeli który minister poświęca życie 100.000 ludzi dla spełnienia jakiegoś ambitnego planu osobistego, to ambicja jego zasługuje w takim razie na potępienie. Ale jest jeszcze inny rodzaj ambicji, potrzebny w każdem powołaniu, przedewszystkiem zaś potrzebny nieodzownie mężom stanu w Austrji, a mianowicie powinno im wiele zależeć na tem, aby każdą zbliżającą się próbę przebyła godnie i z dobrym skutkiem. W Austrji musi każdy minister prowadzić politykę pokojową, ale też więcej niż gdzieindziej musi minister w Austrji oprzeć pokojowe intencje na potężnej i silnie rozwiniętej sile wojskowej. Już w ostatniej mowie tronowej wypowiedziano jasno i szczerze, że Austrja nie myśli prowadzić polityki zemsty. Od tego czasu nie zawarto żadnej ugody, nie przyjęto żadnego zobowiązania, któreby miało na celu odemszczenie się za dawniej zaszłe wypadki, ani też nic się nie stało, coby mogło spowodować zaniepokojenie.

Co się zaś tyczy ugody z Węgrami i dualizmu, to łatwo pojąć, że wielkie mogą zachodzić różnice w zapatrywaniu się na tę sprawę, na każdy jednak sposób, ubolewać należy nad objawionym w tej Izbie sposobem zapatrywania się na ten dokonany już akt prawnopolityczny, który już się cofnąć nieda. Węgierskie ministerstwo bardzo zręcznie wywiązało się z obowiązku przeprowadzenia w tamtejszym sejmie ustawy, mającej obowiązywać obie połowy monarchii, bo przyznać potrzeba, że miało do zwalczenia dość silną i ruchliwą opozycję. A jeżeli znowu zaczniemy szeroko rozwodzić się o tem, że nie my, ale jedynie tylko Węgrzy odniosą z tej ustawy pożytek, to nieźle wprawdzie przysłużymy się przez to ministerstwu węgierskiemu, ale czy sami na tem dobrze wyjdziemy, to pytanie.

Jeżeli nikt nie występywał w Wydziale ani też w tej Izbie ze szczególnym zapałem w obronie przedłożonego projektu, to nie dowodzi to jeszcze, jakoby on nie zasługiwał na poparcie. Przyznaję, że bardzo wiele pięknych rzeczy da się przy tej sposobności powiedzieć w obronie przeciążonego ludu, i że ten nawet, kto po chłodnym rozbiorze ogólnego położenia rzeczy przekona się najmocniej o potrzebie przyjęcia tej ustawy, nie może jej bronić z wielką predylekcją, bo ustawa wojskowa, tak samo jak ustawa podatkowa, dla nikogo nigdy nie może być bardzo ponętną.

Niektórzy z szanownych panów mowców poporzednich twierdzili, że ministerstwo używa presji dla przeprowadzenia projektu, i wspomiano o usłużności ministrów dla sfer wyższych. Niewiadomo mi, co chciano rozumieć przez to wyrażenie się, ale pozwoliłbym sobie zapytać się owego mowcę, czy i to nazwał by on usłużnością ze strony ministrów dla wysokich sfer, gdy bronili ustaw wyznaniowych wobec Izby wyższej i przedłożyli je potem do sankcji. Jak wtedy ministerstwo jasno i stanowczo pojęło, że gdyby nie uchwalono ustaw wyznaniowych, to mogłyby się tak ukształtować wypadki, że nie mogłoby było wziąść na się odpowiedzialności za to, zupełnie tak samo jasno i stanowczo widzi ono i świadome jest tego, że gdyby przedłożony projekt upadł, zajść by mogły wypadki, za które ono także nie mogłoby przyjąć odpowiedzialności. Niewstrząsajcież więc panowie świeżo i z takiem wytężeniem wzniesionej budowy naszej konstytucyjnej, niedajcie się do tego stopnia nwieść wymarzonym obawom, abyście odrzucili życzenia ministerstwa. Najmocniej przekonany jestem, że obecna niechęć do nowej ustawy wkrótce przeminie, a poczucie wspólności, którem ona tchnie, spowoduje także ściślejsze zespolenie w pracy obudwu połów monarchii. Wspomniano tu o ofiarach, o ograniczeniu praw konstytucyjnych obywateli, jakie zaprowadza nowa ustawa, ale bądźcie panowie pewni, że ona właśnie ubezpieczy spokojny rozwój naszego konstytucjonalizmu.

Dyskusję zamknięto.

Otrzymuje głos sprawozdawca mniejszości dr. Rechbauer: Nie potrzebuję dla poparcia wniosków mniejszości Wydziału wysilać się na dowody. Zresztą poprzedni mowcy, którzy przemawiali za wnioskami mniejszości, dostatecznie już je wyłożyli Wysokiej Izbie. Potęga państwa nie powinna opierać się na bagnetach, ale na instytucjach wolnych, któreby wzbudzały zapał u obywateli jego. Wojsko stałe zawsze będzie narzędziem tylko w ręku ambitnych, bezsumiennych dyplomatów, i daj Boże, aby i teraz gorzkie doświadczenie nie przekonało o tem Austrji. Jeżeli wskazano tu na sposób zachowania się rządu wobec ustaw wyznaniowych, to będę może miał sposobność wykazać, czy rząd pozostał w tym względzie konsekwentnym. Budowa jest zaledwie do połowy wzniesiona, ciągle jeszcze niema obowiązkowych małżeństw cywilnych, ciągle jeszcze istnieje konkordat. Tyle nowego, że te 800.000 ludzi mają służyć nie ku obronie państwa, ale ku obronie konstytucji. Zdaje mi się jednak, że Austrja więcej wzmocni się oszczędzaniem swych sił finansowych, niż niszczeniem ich utrzymywaniem wielkiej armii. Głosować będę za wnioskami mniejszości nie jako nieprzyjaciel państwa, ale z patrjotyzmu.

Komisarz rządowy, pułkownik Horst: Wniosków większości będę bronił tylko z wojskowo-technicznego stanowiska. Tak mianowicie pomimo najtroskliwszego badania nie mogłem dojść do odkrycia zasadniczej normy, na której opiera się projekt mniejszości. Jeżeli mniejszość przyjmuje zasadę, że landwera niema być używaną w służbie polnej, ale tworzyć niejako ostatnią rezerwę w działaniach strategicznych, to jak uzasadnić stosunek jej cyfry (400.000) do cyfry czynnej armii (600.000) stosunek 4:6? Zresztą wedle mego zdania, kluczem do oznaczenia siły zbrojnej państwa, powinna być cyfra wojskowych sił możliwych jego nieprzyjaciół. Zostawiam to już panom do rozstrzygnięcia, czy 600.000 ludzi razem z rezerwą zapasową będzie mogło wystarczyć do użytku w kampanii.

Mniejszość pragnie znieść rezerwę zapasową. Zapomina jednak, że tym sposobem los kampanii stawi niby na jedną kartę, bo w razie dłuższego trwania kampanii, gdy pierwsze korpusy zostaną zużyte, nie będzie już ich kim wzmocnić. Tymczasem nieprzyjaciele nasi mają wszyscy zapewnioną rezerwę. Jeżeliby zresztą w owych 600.000, proponowanych przez mniejszość, mieścić się miały i rezerwy, to wtedy na pierwsze odparcie możnaby przeciwstawić nieprzyjacielowi właściwie tylko 500.000 ludzi. To niewystarczyłoby bynajmniej.

Mniejszość twierdzi dalej, że opiera swoje propozycje na militarnej teorji Scharnhosta. Jeżeli tak jest, to dlaczegoż żąda dwuletniej służby, kiedy Scharnhorst przyjął okres trzyletni? W Prusiech istnieje dwuletnia służba, ale tam pochodzi to z długoletniego używania, a przydłużenie jej na lat trzy mogłoby się stać niebezpiecznem dla rządu.

W obecnem położeniu rzeczy, gdy taktyka stała się umiejętnością, i nieprzyjaciele nasi rozwinęliby przeciwko nam działanie najregularniejszych kadr, nie można myśleć o zbrojeniu mas, ale potrzeba przygotować przeciw nim równą siłą regularną. Związek północnoniemiecki ma tylko 30 milionów ludności, a Austrja ma jej więcej, a pomimo to rząd proponuje postawienie tylko takiej cyfry wojska, jak mają Prusy. Mniej nie można.

Minister dr. Berger polemizuje najprzód przeciwko Skenemu, który go nazwał ministrem do gadania (*Sprechminister*); koryguje potem fałszywy sposób zapatrywania się na kwestję wojskową w Austrji angielskiego dziennikarstwa, a następnie mówi: Wiele tu uskarzano się na stan przymusowy. Owych przymusów ma istnieć aż cztery. Tak mianowicie mówiono o presji ze strony opinii publicznej, która niechętnie to widzi, że Wys. Izba bez dokładnego i gruntownego rozbioru ma uchwalić ustawę wojskową, wielu innych wspomina znów o przymusie, pochodzącym ze względów na Węgry, które już uchwaliły tę ustawę; trzecim przymusem jest to, co się ma nazywać kwestją gabinetową, a wreszcie czwartym przymusem jest ogólne położenie Europy.

Przyznam się, że z mej strony ten ostatni wzgląd uważam za rzeczywisty przymus.

Co do pierwszego zarzutu, krótkości czasu, muszę odpowiedzieć, że kardynalne zasady nowej ustawy wojskowej dawno są już znane ogółowi i dziennikarstwo bardzo gruntownie wyświeciło te kwestje we wszystkich kierunkach.

Na zarzut, że znajdujemy się w przymusowem położeniu wobec Węgier, odpowiadam, że większość parlamentu węgierskiego tak samo może się uskarzać i wobec nas. Bo i Węgrzy są przecież wobec nas związani na 10 lat, i oni przyjęli wszystkie ciężary projektu rządowego. Gdyby nie wiązała ich wspólność z nami, czego sobie nie jeden dziś we Węgrzech życzy, to może inne byłyby tam w tym względzie zapadły uchwały.

Niesłusznym jest także zarzut, jakoby ministerstwo użyło presji na panów, zagrażając w ostatniej chwili ustąpieniem. Nie w ostatniej chwili to się stało, ale dawno już przedtem dano do zrozumienia, że niepodobna byłoby rządowi utrzymać się u steru w razie odrzucenia ustawy wojskowej. A gdy w Wydziale zaniosło się niespodzianie na usunięcie projektu o armii czynnej z pod obrad, tak, że ta sprawa nie mogłaby już była załatwioną być przed zgromadzeniem się delegacyj, był rząd zmuszony przypomnieć panom sytuację, w jaką bylibyście go w obliczu delegacyj przez to postawili.

Najsłuszniejsze jest, jak powiedziałem, twierdzenie, że przymus wywiera tu najsilniej ogólna sytuacja. Austrja musi pragnąć pokoju. Ona przeobraża się teraz, główna uwaga mężów stanu austrjackich zwróconą jest obecnie na spotęgowanie materjalnej produkcyjności jej, wykończenie budowy konstytucjonalizmu i zespolenie narodowości. W pośród takich zajęć nie można myśleć o wojnie. Ale Francja marzy o Renie, Prusy o Menie, Moskale chcieliby Prut przekroczyć, a Italia chętnie przyjęłaby w obręb granic swoich Trydent i może jeszcze kawałek Istrji; nawet romantyczna Rumunia (wesołość) śni o niepodległości państwowej i o podbojach i zaborach na koszt Austrji. Czyż nie są to tendencje, których nie można czembądź zbywać, bo one za-

grażają nawet istnieniu państwa? Czyż dla Austrji może to być obojętnem, że granice pruskie ciągną się od Krakowa aż do Bregencji? Czyż nie jest więc Austrja zmuszoną do prowadzenia na wszystkie strony silnej polityki odpornej?

Ale prawda. Mówią, że Austrja powinna ubezpieczyć się przymierzami. Lecz właśnie nie należałoby zapominać, że gdyby tylko doszło to do wiadomości publicznej, iż Austrja zawiązuje przymierza, to natychmiast wybuchłaby wojna. Tylko wielka, silna i potężna, własnemi siłami obronić się mogąca Austrja ostoi się wśród obecnych okoliczności. Być może, że nim wybuchnie wojna, Austrja nie ukończy jeszcze reorganizacji swojej armii, ale czas byłby już zacząć. (Brawo!) (D. n.)

Przegląd polityczny.

Niemcy. Rząd pruski postępuje sobie z detronizowanymi książętami w sposób drakoński. Jak donosi *Hanauer Ztg.*, że odnośnie do ustawy, wniesionej w sejmie pruskim, a tyczącej się konfiskaty majątku kurfürsta heskiego, rząd nie pozwolił, aby z zamków książęcych, znajdujących się w okręgu Hanau, wywożono kosztowne rzeczy. Zamek w Hanau obsadzono nawet podwójną strażą wojskową.

Parlament pruski jest w tej sprawie nieco skrupulatniejszy od ludzi, stojących u steru rządu. Jak donoszą z Berlina, że w łonie komisji konfiskacyjnej objawia się pewne rozdwojenie. Wielu pragnie, aby załatwienie wniosku rządowego zwlec do przyjazdu hr. Bismarka, który ma przybyć do stolicy z końcem bieżącego miesiąca.

Bismark jest ciągle bardzo cierpiącym. Pogłoski o powierzeniu teki ministra spraw zagranicznych jen. Manteuffowi, utrzymują się ciągle, chociaż dzienniki ministerjalne zbijają je z wielką uroczystością.

Corresp. du Nord-Est dowiaduje się z Berlina, że sławny ów artykuł, umieszczony w *Jour. de St. Petersbourg*, który przepowiadał na przypadek wojny nad Renem, czynne wystąpienie Moskwy w obronie pruskich granic, nie był napisany w Petersburgu, lecz w Berlinie... Dalej mówi rzeczona korespondencja, że prusacy mężowie stanu, którzy z początku sprzyjali hiszpańskiej rewolucji, zaczynają teraz złorzeczyć przywódcom ruchu, ponieważ się przekonują, że tak Prim jak i Serrano więcej zaczynają dbać o przyjaźń Napoleona III. niż pana Bismarka i spółki. Prusacy ciceronie nie tają, że rząd berliński wspierał pieniężnemi datkami zamiary rewolucji, lecz teraz nie da już nic, gdyż Hiszpanie gotowi nawet zawrzeć z Napoleonem zaczepno odporne przymierze.

Francja. Zatargi między rządem a stronnictwem antimonarchicznem, wywołane demonstracją na cmentarzu Montmartre, tudzież procesami, wytoczonemi dziennikom za rozpisanie składki na pomnik dla Baudina, przybierają coraz groźniejsze rozmiary. *Journal de Paris*, nieprzestraszony losem swego kolegi *l'Avenir National*, który uległ trzykrotnej konfiskacie, zapowiada rychłą subskrypcję w swoich kolumnach — a u panów Crémieux zebrali się dnia 8. bm. najcelniejsi paryzcy adwokaci, aby wziąć w opiekę zagrożone dzienniki. Rząd ze swej strony postępuje także bardzo energicznie. Sądy nie chciały rozpoczynać śledztwa, lecz ministerjum nakazało im zająć się niezwłocznie tą sprawą. Dzienniki urzędowe, jak *la France* i *le Pays*, nazywają tych wszystkich, którzy składają się na pomnik, ulicznym motłochem, a samego Baudina buntownikiem, który się ośmielił strzelać na armję francuzką. Mówią, że inicjatywa do tych środków gwałtownych wyszła od samego cesarza.

Do Compiègne ma przybyć Mac-Mahon, aby od cesarza otrzymać instrukcję co do mających się zaprowadzić zmian w administracji algierskiej. Zapewniają, że w kolonii tej administrację wojskową zastąpi cywilna. Jeneralnym namiestnikiem ma tamże zostać p. Béhic, a w razie gdyby tenże odrzucił tę posadę, były minister kolonij, margrabia admirał Chasseloup-Laubat.

Dzienniki francuzkie donoszą, że sesja Ciała prawodawczego, która miała się zebrać dnia 15. grudnia, rozpocznie się dopiero d. 5. stycznia. Niektóre ministerja oznajmiły bowiem, że nie będą mogły przygotować pierwej swoich budżetów. W skutek tego spóźnienia sesja będzie bardzo krótka, ponieważ w maju rozpoczną się powszechne wybory.

Hiszpania. *Gaceta de Madrid* ogłasza ustawę wyborczą. Wyborcami są wszyscy Hiszpanie, którzy przekroczyli dwudziestypiąty rok życia, z wyjątkiem tych, którzy byli skazani na niehonorowe kary, lub też utracili prawa polityczne. Wybory do kortezów odbędą się według pojedynczych prowincyj. Na każde 45 tysięcy mieszkańców przypada jeden deputowany, tudzież na okręgi, liczące około 23 tysięcy mieszkańców. Głosowanie potrwa trzy dni. Listy wyborcze będą sporządzone między 15tym a 25tym listopada. Ogólna liczba posłów wynosi 350.

Sprawozdania, które *Monitor* otrzymał z Kuby pod dniem 15. października, mówią, że aż do tego dnia na wyspie nie zaszło nic takiego, coby mogło zapowiadać oderwanie się tej posiadłości od Hiszpanji. (Później się to jednak zmieniło).

Le Temps otrzymuje list z Madrytu tej osnowy: „Idea, aby Espartara postawić jako kandydata na tron hiszpański, należy do wybryków fantazji monarchicznego stronnictwa. Najpierw mówiono o tem w Sewilli, potem projekt zaczął zyskiwać na popularności, dopóki nie dotarł do Madrytu, gdzie porozlepiane proklamacje sławią Espartera jako pierwszego „bohatera" i najdzielniejszego patrjotę."

Ziemie polskie. Czytamy w wiedeńskiej *Pressie*: „W Polsce kongresowej policja prześladuje ciągle te osoby, które z powodu przedsięwziętej podróży cesarza austrjackiego do Galicji, bez pozwolenia władzy udawały się do Krakowa. I tak piszą z Radomska pod dniem 4. b. m., że ostatniemi czasy skazano czternaście osób — po największej części obywateli ziemskich, na 100 lub 350 rubli kary, ponieważ bez zezwolenia policji ośmieliły się odbyć wyżwzmiankowaną podróż. Nawet służba, towarzysząca swym panom, została skazaną na więzienie, jeżeli nie mogła uiścić się z kary pieniężnej. W gubernii kieleckiej zapadło już dawniej parę takich wyroków.— Do deportacji płockiego biskupa Popiela trzeba dodać policyjny epilog. Po uwięzieniu biskupa i po skonfiskowaniu wszystkich jego papierów, zabroniono całemu konsystorzowi i wszystkim księżom w Płocku, korespondować z wywiezionym prałatem. Teraz uwięziono w Warszawie młodego księdza, niejakiego Wiktora Zawadzkiego, i to w chwili, gdy tenże chciał na poczcie oddać list, wystosowany do Popiela. Po pierwszem przesłuchaniu odstawiono ks. Zawadzkiego do cytadeli."

Kronika.

— **Przeniesienie.** Minister sprawiedliwości przeniósł Stefana Majewskiego, adjunkta sądu powiatowego w Brzostku, na jego własną prośbę w tym samym charakterze do Jasła.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół"** odbędzie się jutro o godz. 4. popołudniu w sali gimnastycznego Towarzystwa (w domu przy ogrodzie Pojezuickim). Porządek dzienny: Sprawozdanie i rachunki z ubiegłego półrocza.

— Czytamy w **Gazecie Lwowskiej**: Dowiadujemy się, że z powodu zamieszczonej we wczorajszej *Gazecie Narodowej* korespondencji o wyborze posła w Żydaczowie, zasięgnięto o tym wyborze z urzędu bliższych szczegółów. Wiadomość zaś, podana przez *Gazetę Narodową* w powyższej korespondencji, jakoby komisję wyborczą składali sami księża obrządku greckiego, jest myłną, albowiem do tej komisji należeli p. Teodor Kotowicz, burmistrz, p. Ludwik Słotwiński, sędzia powiatowy, i ks. Hoszowski rit. gr.

— **Dlaczego cesarz nie przyjechał?** Od jakiegoś czasu w powiecie zaleszczyckim zaczęła krążyć pogłoska pomiędzy ludem wiejskim, że cesarz dlatego nie przyjechał do Galicji, albowiem Lachy spiknęli się na jego życie, chcąc go otruć, i byłoby im się to pewnie udało, gdyby nie pewien ksiądz ruski, który wyśledziwszy te machinacje, poleciał do Wiednia, aby N. Pana przestrzedz. Oczywiście, że po takiej przestrodze Najj. Pan do nas przyjechać nie chciał! Członkowie Rady powiatowej zaczęli śledzić, i pokazało się, że wiadomość tę rozwiózł jakiś dyurnista, syn księdza czy diaka. W skutek wniesionej skargi do c. k. urzędu powiatowego, agitator został od urzędu oddalony, — ale co złego zrobił, już się nie naprawi. Taka wieść najlepiej się chwyta głowy włościanina, który był przekonany, że cesarz byłby przyjmował prośby o lisy i pasowyska, a Lachy i temu przeszkodzili!

— **Proces o kazanie.** Z Pragi donoszą *Wandererowi*, że przeprowadzona tamże temi dniami ostateczna rozprawa w znanym procesie księdza Hanszki, odsłoniła w fatalny sposób zepsucie tamtejszej policji. Jak wiadomo, wytoczono sekretarzowi arcybiskupa na podstawie doniesienia pewnego ajenta policji proces z powodu kazania, które wrzkomo zawierać miało zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej. Ajent ów sprawdził sądownie swoje wskazówki, i stwierdził nawet przysięgą. Ostateczna rozprawa jednak skonstatowała, że wyżwspomniany ajent nie był obecnym owemu kazaniu, i okazuje się, że pewien adjunkt policyjny wręczył mu spisane notatki z kazania, i poprostu świadczyć jak gdyby ajent był sam na tem kazaniu.

(*Z.*) **Pożary** w Sądeckiem są na porządku dziennym; niema nocy, aby ogień czego nie pochłonął. Dnia 7. b. m. zgorzały trzy kolonie w Biegonicach pod Starym Sączem wraz z zapasami zboża. Szkoda wynosi przeszło 4.000 złr. Ogień powstał z podpalenia. Dnia 10. b. m. zgorzał dom w Zabełczu, — szczęście jednak, że choć częściowo właściciele byli ubezpieczeni od ognia i strata choć w części się powetuje.

— **Na rzecz zakładu powiatowego dla opuszczonych chłopców w Stanisławowie,** o którym donieśliśmy przed kilkoma dniami, otrzymał zarząd zakładu następujące dary: Od Najjaśniejszego Pana 100 złr., od JEksc. Agenora hr. Gołuchowskiego 25 złr. (prócz tego dla ochronki dziewcząt także 25 złr.), od p. Głuchowskiego, prezesa Rady powiatowej nadworniańskiej, ze składek 119 złr. 83½ ct.

— **Nadesłane.** Szanownych członków zamiejscowych Towarzystwa bratniej pomocy w Proszkowie prosimy uprzejmie o nadsyłanie wkładek na bieżące półrocze, również i wszystkich zaległości.

Proszków w listopadzie 1868 r.

Dyrekcja bratniej pomocy:

Władysław Struszkiewicz, prezes. *K. Rożański*, kasjer. *L. Baranowski*, kurator. *Settegast*, protektor.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 13. listopada. (*Przeciętne ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 3 złr. 46 c., żyta 3 złr., jęczmienia 2 złr. 40 c., owsa 1 złr. 79 c., hreczki 2 złr. 42 c., grochu 2 złr. 87 c., kartofli 91 c., sąg drzewa opałowego bukowego 11 złr. 33 c., sąg drzewa sosnowego 8 złr. 63 c., cetnar siana 1 złr. 8 c., cetnar słomy okłotowej 84 c., słomy pasznej 91 c., reszta jak było poprzednio.

— **Trzecie posiedzenie kongresu ziemiańskiego w Wiedniu** dnia 11. b. m. odbyło się pod przewodnictwem samego ministra rolnictwa, hr. Potockiego, który wobec opinii jednej sekcji kongresu, że ustanowienie inspektorów lub komisarzy ziemiańskich, jako fachowych organów w krajach koronnych, jest zbyteczne, przemawiał za stosownością takich organów osobliwie w tych krajach, gdzie niema wcale lub dobrze zorganizowanych Towarzystw rolniczych, jak n. p. w Dalmacji. Za tem zdaniem oświadczył się także delegat z Dalmacji. Reprezentanci rządu, Weiss i Hamm, dali zaspokajające objaśnienia co do zakresu działania takich inspektorów. Przerwano posiedzenie i sekcja zmodyfikowała podczas tego zdanie swoje o tyle: „Jakkolwiek ustanowienie inspektorów ziemiańskich i komisarzy gospodarczych (jako organów rządu) nie zdaje się być w ogóle potrzebnem, to jednak nie należy się sprzeciwiać ustanowieniu takowych w tych krajach, gdzie tego wymagają specjalne interesa kraju lub władze krajowe." Wyraz „władze krajowe" jest całkiem niestosowny, gdyż zdawałoby się, że mowa tu o władzach rządowych.

Ze stylizacją sekcji zgodziło się całe zgromadzenie jednogłośnie, poczem uchwalono rezolucję: „Urlopowanie żołnierzy do robót gospodarskich, osobliwie w czasie żniw, jest bardzo pożądane."

Dalszy wniosek sekcji, by powoływanie rekrutów i landwerzystów nie odbywało się nigdy w czasie od 1. sierpnia do 15. września, lecz jak dotąd w marcu, został cofnięty, ponieważ dotyczące postanowienie za wpływem ministerstwa rolnictwa przyjęto już do ustawy o obronie krajowej.

Następne posiedzenie nazajutrz.

Ostatnie wiadomości.

Znane już są cyfry niektórych pozycyj budżetu wspólnego na rok przyszły. Mają one wynosić: kanclerstwo 4,180.481 złr., budżet zwyczajny (*ordinarium*) ministerstwa wojny 81,458.477 złr., budżet nadzwyczajny (*extraordinarium*) 16,225.208 złr., wspólne ministerjum finansów 142.262 złr., Izba obrachunkowa 102.650 złr., koszta poboru cła 7,927.000 złr.

Węgierska Izba deputowanych przyjęła zasadnicze podstawy nowej procedury cywilnej.

Węgierska Izba magnatów na posiedzeniu d. 12. b. m. przyjęła także zasady procedury cywilnej. Podczas rozprawy specjalnej powstała dyskusja dłuższa o duchownych sądach małżeńskich, protestanccy bowiem członkowie Izby domagają się osobnych sądów dla protestantów i żydów. Arcybiskup Haynald zgadza się na to.

Węgierska Izba poselska uzupełniła tegoż dnia wybory do delegacyj i przystąpiła do obrad nad budżetem r. 1869.

Palacky ogłasza w *Correspondenz* list do redaktora tego dziennika, w którym nazywa br. Dürckheima publicznym oszczercą za to, że nazwał go w Radzie państwa uwodzicielem narodu czeskiego i zdrajcą kraju.

Wychodząca w Mnichowie *Corresp. Hofmann* oświadcza d. 12. bm. wobec przeciwnych doniesień dzienników wiedeńskich, że ani przedtem, ani teraz, ani na ostatniej konferencji militarnej nie kwestjonowano prawa Prus do współposiadania, wspólnej administracji i załogi w twierdzach południowo-niemieckich.

Z Brukseli telegrafują do *Nowej Pressy*, że wzmianka Disraelego na bankecie u lorda-majora Londynu o pośredniczącej roli Anglii we francuzko-pruskiem naprężeniu stosunków, stała się przedmiotem przechodnich porozumień między cesarzem Napoleonem, lordem Stanleyem i lordem Clarendonem.

W sejmie berlińskim poseł Löwe interpelował ministerstwo, czy rząd odnowi umowę kartelową z Moskwą. Minister skarbu jako reprezentant gabinetu odrzekł, iż w tej chwili nie może dać odpowiedzi.

Mówią w Paryżu, że cesarzowa austrjacka przybędzie do Compiègne.

Doniesieniom dzienników wiedeńskich o układach, mających na celu rewizję traktatu paryzkiego, tudzież o zamiarze księstw Naddunajskich ogłoszenia niepodległości, zaprzeczono w Paryżu urzędownie.

W Bukareszcie obiega pogłoska, że hr. Andrassy miał podać projekt odstąpienia południowego Tyrolu Włochom, a w nagrodę przyłączenia Rumunii do Austrji. W Peszcie zaprzeczają temu jak najstanowczej.

Jest wieść, jakoby panu Kreculesce polecono zażądać od br. Beusta wytłumaczenia się z wyrażenia, że Rumunia jest „arsenałem".

Midhat-basza wraca do Ruszczuku jako gubernator Bółgarji, a miejsce jego w Radzie państwa zajmie minister skarbu, Ruszdi-basza. Porta podjęła na nowo projekt przewiezienia na Kretę rodzin kreteńskich, ale bez wysłania po nie komisarza swego.

W Madrycie podpisano we czwartek na pożyczkę 4½ milionów talarów.

Wyszedł ukaz carski, aby w celu uzupełnienia armii i floty zarządzony był pobór rekruta w całem państwie po czterech ludzi z tysiąca głów. Pobór ma trwać od 15. stycznia do 15. lutego 1869 r.

Jenerał Grant wracając do Washingtonu d. 20. października, wyprosił sobie wszelkie owacje.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 14. listopada. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, Izba poselska Rady państwa przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę wojskową według wniosków komisji z nieznacznemi poprawkami. Głosowanie było imienne; za ustawą głosowało 118, przeciw niej 29 głosów.

Na rannem posiedzeniu odrzucono wniosek mniejszości, aby Tyrol i Vorarlberg poddać pod ogólną ustawę wojskową.

Paryż d. 13. listopada. *Patrie* donosi, że organizacja kadrów gwardji narodowej do dnia 1. lutego 1869 r. skończona będzie w całej Francji.

Gaulois donosi, że przy składkach na pomnik dla Baudina chodzi nietylko o pozór, ale że jest w tem ukryty rzeczywisty spisek, którego naczelnicy są znani. Zapowiada dalej, że ustawa o bezpieczeństwie publicznem zastosowana będzie z całą surowością w tym wypadku.

Madryt d. 13. listopada. Manifest, wydany przez zgromadzenie, które odbyło się u Olozagi, konstatuje, że demokracja hiszpańska zrzeka się republikańskiej formy rządu i oświadcza się za formą monarchiczną.

Kursa z dnia 13. listopada 1868, godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.80. Akcje Karola Ludwika 213.—. Kolej siedmiogrodzka 147.—. Kolej południowa 185.80. Kolej alföldzka 149.—. Kolej państwowa 275.60. Kolej lwowsko-czerniowiecka 172.—. Kolej fünfkirch. 159.75. Kolej północna 193.25. Kolej Rudolfa 140.75. Kolej Franciszka Józefa 160.25. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 66.25. Losy 1864 r. 102.50. Napoleondor 9.32½. Pruski kurant 1.72½ Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 13. listopada 1868, godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.80. Akcje kredytowe 223.70. Akcje banku anglo-austr. 164.75. Akcje zakładu zastawniczego 140.25. Akcje Karola Ludwika 213.90. Kolej południowa 185.30. Kolej alföldzka 149.—. Kolej państwowa 275.80. Kolej Rudolfa 141.—. Losy 1860 roku 87.80. Napoleondor 9.31 Kolej Elżbiety 170.25. Akcje banku nar. 826.—. Usposobienie spokojne.

Paryż. Renta 3% 71.72.

Wrocław. Pszenica 83. Żyto 68. Owies 42. Rzepak zimowy 192. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83⅜. Akcje kredytowe 96⅝. Lombardy 107⅜ Galicyjska kolej 93—. Kolej państwowa 159¼. Wiedeń —.—. Pszenica —.— Żyto 55⅛. Owies 34⅛. Usposobienie stałe.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 13. listopada.

	A. W. zł.	A. W. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	58	20
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	63	15
Losy z roku 1860	87	80
Akcje banku nar.	827	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	223	50
Londyn 10 fnt., sterlingów	116	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	51½
Srebro za 100 zł. w. a.	115	00

Wiedeń 12. listopada.

	Płacą zł.	Płacą ct.	Żądają zł.	Żądają ct.
% Metaliki na wal. austr.	55	10	55	25
„ Pożyczka narod.	63	70	63	80
„ Metaliki na m. k.	58	20	58	30
„ Obl. ind. niż. austr.	86	50	87	50
„ „ „ węgierskie	75	25	75	75
„ „ „ chor. i sław.	77	00	77	50
„ „ „ galicyjskie	66	40	66	90
„ „ „ bukowińskie	66	00	67	00
„ „ „ siedmiogrod.	71	00	71	75
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866	101	00	101	50
Losy poż. z r. 1839 (całe)	175	00	175	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%.	81	50	82	00
„ „ „ 1860 po 100 złr. 5%.	95	75	96	25
„ „ „ 1864 po 100 złr.	102	50	102	70
„ „ srebrnej z r. 1864	70	00	70	50
„ „ „ z r. 1865	72	50	73	00
„ zakładu kredyt. po 100 złr.	141	75	142	00
„ ks. Esterhazego	160	00	170	00
„ ks. Salm	41	00	42	00
„ hr. Palfy	32	00	32	50
„ ks. Klary	35	50	36	50
„ hr. St. Genois	34	00	34	50
„ ks. Windischgrätz	22	50	23	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	13	50	14	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	97	00	98	00
w walucie austr. do los.	92	50	92	60
Galic. Zakł. kred. 4%	73	75	74	50
Gal. bank hipoteczny	86	25	86	75
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	25	102	75
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	827	00	828	00
„ anglo-austr.	169	00	169	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 zł.	224	10	224	30
Kolei półn. Ferdynanda	1935	00	1940	00
„ Karola Ludwika	209	50	210	00
„ czerniowieckiej	172	00	172	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. emis.	97	00	98	00
„ „ lw. czern. za 100 (1867).	82	00	82	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	32½	9	33
Augsb. 100 złr. m.	97	70	97	90
Frankf. n. M. 100	97	90	98	10
Hamb. 100 mark.	86	35	86	40
Londyn 10 fnt.	116	80	116	90
Paryż 100 frank.	46	40	46	45
Paryż 12. listopada.				
Renta 3%	71	92	00	00

CENNIK GIEŁDY, we Lwowie dnia 13. listopada.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	212	75	213	75
Kolei Lwow. Czern.	173	50	174	50
Banku hyp. galic.	71	50	72	50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	172	22	173	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	65	77	95
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	73	90	74	30
Banku hypot. galic. (bez kupona)	86	75	87	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	90	67	25
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	50
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	00	101	25
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	74	00	75	50
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	44	5	49
Dukat cesarski	5	47	5	52
Napoleond'or	9	30	9	38
Półimperjał rosyjski	9	40	9	50
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
dtto papierowy dtto	1	59½	1	60½
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	72½	1	73½
Srebro	114	75	116	00

Sprzedano: Akcje kolei galic. Karola Ludwika po 212.75 do 213. Obligi indemnizacyjne galic. po 66.85— Koniczyna korzec 180 fut. netto po 45 złr. (koniec listopada.)

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o godz. 5 minut	10	rano.
„ „	o „ 5 „	20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10 „	20	rano.
„ „	o „ 8 „	4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8 „	40	wieczór.
„ „	o „ 8 „	32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2 „	54	popołu.
„ „	o „ 6 „	15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10 m.	—	rano.
„ „	o „ 10 „	—	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6 „	25	rano.
„ „	o „ 6 „	30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5 „	—	rano.
„ „	o „ 5 „	—	wieczór.
„ do Czerniowiec	o „ 8 „	—	rano.
„ „	o „ 8 „	14	wieczór.

Obwieszczenie.

Rada Zawiadowcza **c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika** postanowiła dla zabezpieczenia **budowy kolei żelaznej** ze Złoczowa aż do rosyjskiej granicy koło Podwołoczysk, wynoszącej 15$^{33}/_{100}$ mil rozpisać powtórne oddanie tejże budowy, jednak tym razem podzieloną na 8 części czyli losy, w drodze konkurencji **za sumy ryczałtowe.**

Gotowe projekta tej budowy mogą być przejrzane przez pp. oferentów w biurach podpisanej Dyrekcji ruchu w tutejszym dworcu **do dnia 25. listopada b. r.**

Dokładne przejrzenie tychże, jako też dotyczących obliczeń, warunków i brulionu kontraktu w osobnym na ten cel przeznaczonym protokole, pp. oferenci własnoręcznie zatwierdzić mają.

Roboty są obliczone jak następuje:

Liczba losu	Liczba profilu		Długość	Roboty ziemne z wyjątkiem żelaznych konstrukcyj mostowych	Roboty naziemne z wyjątkiem materjału żelaznego, naziemnego i progów które w stos. miejscach oddane będą	Budynki	Suma
	od	do	sążni	złr.	złr.	złr.	złr.
I.	335	534	7964·$_0$	946427	63220	16500	1026147
II.	534	746	8484·$_7$	346603	73710	83000	503313
III.	746	949	8130·$_0$	413545	70250	86000	569795
IV.	949	1175	9041·$_8$	563255	96970	297700	957925
V.	1175^0	1338+20^0	6540·$_0$	350938	50520	12000	413458
VI.	1338+20^0	1543	8180·$_0$	508271	70250	75500	654021
VII.	1543	1715+15^0	6895·$_0$	437144	55930	29300	522374
VIII.	1715+15$_0$	1867+9·$_5$	6084·$_5$	405467	81940	353600	841007
Ogółem	.	.	61.320·$_0$	3,971.650	562.790	953.600	5,488.040

Te sumy uważane być mają jako **ryczałtowe** wynagrodzenie za wszystkie w projekcie do wykonania oznaczone roboty.

Wskazane przestrzenie ze Złoczowa aż do granicy rosyjskiej koło Podwołoczysk **muszą być do dnia 1. lipca 1870 roku zupełnie wykończone** i do bezprzeszkodnego otwarcia ruchu przygotowane.

Pisemne oferty na budowę tych przestrzeni mają być **najdalej na dniu 25. listopada b. r. do godziny 1. popołudniu** w biurze podpisanej Dyrekcji ruchu złożone.

Każda oferta może na więcej losów lub na całą przestrzeń opiewać, jednakowoż musi takowa zawierać na każdy los osobne ceny, za które przedsiębiorca takowy wybudować zamierza.

W ofertach musi być suma ryczałtowa, za którą oferent zamierza przedsięwziętą budowę wykonać, tak liczbą, jako też słowami dokładnie oznaczoną, oraz wniesione oferty zaopatrzone być mają w 5% ***wadjum*** sumy, na jaką opiewają.

Wadjum może być złożone albo w gotówce, albo w papierach giełdowych, według kursu obliczonych, albo w asygnatach publicznych zakładów bankowych

Panowie oferenci, którzy nie posiadają wiadomości budowniczych, winni są wykazać biegłego w budowie kolei żelaznej pełnomocnika swego.

Oferty, które od projektu albo też od postanowionych warunków zbaczają, albo które niniejszemu ogłoszeniu w jakibądź sposób nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

W ofercie **musi być także wyrażonem**, że przedsiębiorca aż do rozstrzygnięcia, które **najdalej na dniu 10. grudnia** r. b. nastąpi, **od oferty nie cofnie się.**

Otwarcie ofert nastąpi **na dniu 25. listopada** r. b. o godzinie 1. popołudniu w bierze Dyrektora ruchu we Lwowie, wobec zebranej komisji, na które pp. oferentów niniejszem zaprasza się.

Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo odrzucenia wszystkich poczynionych propozycyj i w ogóle przy wyborze przedsiębiorców nie wiązać się niskością oferowanej ceny.

We Lwowie dnia 10. listopada 1868.

Dyrekcja ruchu c. k. uprz. gal. kolei żelaznej Karola Ludwika.

Kundmachung.

Der Verwaltungsrath der **k. k. priv. galiz. Carl-Ludwig-Bahn** hat zur Sicherstellung **des Baues** der 15$^{33}/_{100}$ Meilen langen **Bahnstrecke von Złoczów bis zur russischen Gränze bei Podwołoszczyska** eine neuerliche Bauausschreibung beschlossen, was mit dem Beifügen zur öffentlichen Kenntniß gebracht wird, daß die Hintangabe dieser Bauarbeiten nicht wie vorher in zwei Strecken, sondern in acht Loosen im Concurrenzwege **gegen Pauschalbeträge** beabsichtigt wird.

Die Projekte erliegen **bis zum 25. November l. J.** zur Einsicht der Offerenten bei der unterzeichneten Betriebs-Direktion am Bahnhofe in Lemberg bereit, und wird über die Einsichtsname in dieselben so wie in die zugehörigen Berechnungen, Bedingungen und in den Vertragsentwurf ein Protokoll geführt, in welchem die Erscheinenden die geschehene vollständige Kenntnißname des Projektes und der bezogenen Beilagen zu bestätigen haben.

Die Arbeiten sind wie folgt veranschlagt:

Loos Nr.	Stations-Nr.		Länge in	Unterbau exclusive der Beistellung der eisernen Brücken-Constructionen	Oberbau exclusive der Oberbau-Eisen-Materialien und der Schwellen, welche auf geeigneten Lagerplätzen übergeben werd.	Hochbau	Summe
	von	bis	Klafter	in Gulden	in Gulden	in Gulden	in Gulden
I.	335	534	7964·$_0$	946427	63220	16500	1026147
II.	534	746	8484·$_7$	366603	73710	83000	503313
III.	746	949	8130·$_0$	413545	70250	86000	569795
IV.	949	1175	9041·$_8$	563255	96970	297700	957925
V.	1175^0	1338+20$_0$	6540·$_0$	350938	50520	12000	413458
VI.	1338+20$_0$	1543	8180·$_0$	508271	70250	75500	654021
VII.	1543	1715+15^0	6895·$_0$	437144	55930	29300	522374
VIII.	1715+15^0	1867+9.$_5$	6084·$_5$	405467	81940	353600	841007
Zusammen	.	.	61320·$_0$	3971650	562790	953600	5488040

Diese Beträge sollen als **Pauschalentschädigungen** für alle im Projekte zur Ausführnng evident gemachten Bauherstellungen Geltung haben.

Die bezeichneten Bahnstrecken von Złoczów bis zum Anschluße an die russische Grenze bei Podwołoczyska, **müssen bis 1. Juli 1870 in vollkommen betriebsfähigem Zustande hergestellt sein.**

Schriftliche Anbote zur Uebernahme des Baues dieser Strecken sind bei der gefertigten Betriebs-Direktion **bis längstens 25. November 1 Uhr Mittags** einzubringen.

Ein Offert kann auch mehrere Loose oder die ganze Strecke umfassen, jedoch müssen die Anbote für jedes der Loose getrennt lauten und sind die offerirten Pauschalentschädigungen, um welche die Bauten übernommen werden wollen, nicht blos in Ziffern, sondern auch in Buchstaben auszudrücken.

Auch müssen die Offerte mit einem **5% Vadium** des Betrages jener Strecke belegt sein, für welche das Offert lautet. Das Vadium kann sowohl im Baaren, als auch in börsefähigen Papieren nach dem Tageskurse berechnet oder auch in Erlagscheinen eines öffentlichen Bankinstitutes geleistet werden.

Nicht baukundige Offerenten haben ihren im Eisenbahnbaufache baukundigen Bevollmächtigten namhaft zu machen.

Anbote, welche Abweichungen von dem Projekte oder von den festgesetzten Bedingungen enthalten, oder welche den Bestimmungen dieser Kundmachung in irgend einer Weise entgegen lauten, werden unberücksichtigt gelassen.

Der Antragsteller hat bis zu der **längstens am 10. Dezember** bekannt zu gebenden Entscheidung **im Worte zu bleiben.**

Die eingelangten Offerte werden am 25. November Nachmittags 1 Uhr im Bureau des Betriebs-Direktors in Lemberg kommissionell eröffnet.

Die Offerenten werden hiemit eingeladen, dieser Eröffnung beizuwohnen.

Der Verwaltungsrath behält sich jedoch vor, die gemachten Anträge auch sämmtlich zurückzuweisen und sich überhaupt bei der Wahl der Unternehmer von der Ziffer des Anbotes allein nicht bestimmen zu lassen.

Lemberg am 10. November 1868.

Betriebs-Direktion der k. k. priv. galiz. Carl-Ludwig-Bahn.

3036 2—3

Przestroga.

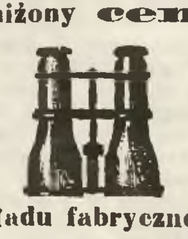
Pan Jakób Stroh, wekslarz we Lwowie, przy Wałach Hetmańskich, tłumaczy się, że mnie nie zna. Ja wprawdzie wolałbym go nie znać — lecz dnia 26. października b. r. o 11. godzinie przedpołudniem, eskontując w kantorze p. Jakóba Stroh 40 sztuk kuponów od akcyj kolei lwowsko-czerniowieckiej, poznałem go, a we trzy dni potem, gdy dopłaty po 2 złr. za każdy kupon uiścić nie chciał, poznałem go lepiej, a najdokładniej dzisiaj, gdy mnie stanowczo tej dopłaty dlatego odmówił, że postępowanie jego publicznie ogłosiłem.

Aby pamięć p. Jakóba Stroh wzmocnić, a P. T. publiczność przed niekorzystnem eskontowaniem tym kantorze przestrzegać, pozwolę sobie tę przestrogę co tydzień powtórzyć. 3048 1—1

Lwów d. 18. listopada 1868

Władysław Mamawski.

Świeżo zniżony cennik



3044 1—100

składu fabrycznego.

optycznych wyrobów

J. FEIGLSTOCK

przedtem **Neuhöfer & Feiglstock** w Wiedniu **verlängerte Kärntnerstras-e Nr. 51.**

vis-a-vis dem neuen Opernhause.

1 okulary w stal lub róg oprawne z najlepszemi periskopicznemi szkłami, wypukłe lub wklęsłe	złr. 1.20
1 okulary zwane Invisible	złr. 2.50
1 okulary złote	złr. 6.—
1 okulary złote bez oprawy	złr. 4.50
1 okulary srebrne	złr. 3.50
1 lornetka rogowa	złr. 1.—
1 lornetka szyldkretowa	złr. 4.—
1 cwikier (Pince-nez) w kauczukowej oprawie	złr. 1.—
1 detto „ w szyldkretowej „	złr. 3.—
1 detto „ w stalowej „	złr. 1.50
1 detto Invisible	złr. 3.—
1 detto w srebro oprawny	złr. 3.50
1 detto w złoto oprawny	złr. 16.—
Perspektywy teatralne, achromatyczne czarno-lakierowane od złr. 7.— (i wyżej)	
detto w oprawce skórzanej od złr. 9.— (i wyżej)	
detto w opraw. z kości słon. od złr. 12.— (i wyżej)	
Dalowidy najlepszego gatunku złr. 6.— (i wyżej)	
Perspektywy polowe i artyleryjskie	po złr. 24.— i 28.—

Mikroskopy, lupy, rajscajgi, płynomierze, termometry, barometry itd. itd.

po najniższych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie przedmioty bywają wymieniane na inne.

Tapioka

Pa. Groult Jeune

w Paryżu, rue Ste Apolline, 12.

Tapioka czysta i naturalna nie jest bynajmniej lekarstwem, ale pokarmem, posiada ona własności hygieniczne uznane i poświadczone przez doświadczonych lekarzy. Ale nie masz substancji, służącej do pożywienia, któraby była łatwiejszą do podrabiania i podrabianą z takim pochopem, jak Tapioka P. Groult w Paryżu uprzedza publiczność, że jego produkt sprzedawany jest pod tytułem: „Tapioka Groult Jeune" i że on daje rękojmię za jej czystość i prawdziwość. 2830 2—?

Skład we Lwowie jedynie w aptece p. **Piotra Mikolasza.**

Apteka z realnością w Rohatynie jest do nabycia. Bliższa wiadomość u właściciela A. Mrówczyńskiego. 2992 1-3

Magister i asystent farmacji znajdą natychmiast umieszczenie w jednej z aptek na prowincji. Raczą się zgłosić pod adresem: **K. O.** apteka pod Słoniem we Lwowie. 3051 1—3

Uwiadomienie.

Wys. c. k. ministerjum wojny zarządziło w celu zabezpieczenia jednej części na rok 1869 przypadających potrzeb w gotowych ubiorach zaitwienie w drodze ofertowej, i tak: co do ciemno-niebieskich bluz, pantalonów dla infanterji i sukiennych spodni, bielizny męzkiej i trzewików.

Dokładne uwiadomienie w tym względzie jest w czasopismie urzędowej *Gazety Lwowskiej* z dnia 9. listopada 1868 l. 258 uwidocznione, gdzie warunki dostarczania wspomnianych przedmiotów, jakoteż formularz oferty są wykazane. Opieczętowane oferty i potwierdzenia depozytowe na złożone wadja należy osobno zakuwertowane **najdalej do 10. grudnia 1868** dwunastej godziny w południe bezpośrednio do Wys. c. k. ministerjum wojny podać. 3049 1-3

Od c. k. Komendy Jeneralnej we Lwowie.

100.000 tal. główna wygrana.

Najnowsze przez książęcy brunszwicki rząd krajowy zaręczone ***wielkie losowanie pieniężne***

w kwocie **jednego miliona 222 700 talarów** dostarcza **19.600 wygranych** między któremi główne po tal. 100,000 60,000 40,000, 20,000, 10,000, 8000, 6000 5000, 4000, 3000 2500 1500, następnie 100 po 1000, 146 po 400, 197 po 200, 275 po 100, 12.555 po 47 itd., które udział biorącym przypaść muszą. Wielkie to losowanie jest nader zajmująco ułożone, gdyż będą w niem jedynie wygrane ciągnione; zaś według urzędowego planu zostanie kapitał zakładowy za pomocą ciągnienia wygranych w przeciągu 5 miesięcy spłacony.

Najbliższe ciągnienie nastąpi już w dniach **10. i 11.** grudnia 1868.

¼ losu oryg. państwowego kosztuje 1 złr. 75 cnt w. a., ½ 3.50, ⅟₁ 7 złr.

Wysoka władza dyrekcyjna oddała nam główną sprzedaż tych oryginalnych losów państwowych. *Aby zatem ułatwić każdemu bezpośrednie nabycie onych,* będziemy *nawet najmniejsze polecenia,* do których odpowiednia kwota w austrjackich banknotach załączoną będzie, na wszystkie strony natychmiast uskuteczniać. Każdy uczestnik otrzyma od nas oryginalne losy państwowe, zaopatrzone herbem państwowym, a do każdego zamówienia dołączamy bezpłatnie plan urzędowy. Naszych klientów zawiadamiamy za pomocą urzędowych wykazów ciągnienia bez wszelkiego zawezwania natychmiast o rezultacie, i przesyłamy wygrane jak najrzetelniej; również możemy w skutek naszych rozgałęzionych stosunków przekazać wypłatę onych na wszystkie większe place Austrji. Upraszamy o jak najspieszniejsze bezpośrednie nadsyłanie poleceń, a oraz upewniamy o najstaranniejszem wykonaniu takowych i o jak najrzetelniejszej zawsze usłudze.

3050 1—4 **S. Steindecker et Comp.**

Bank- und Wechsel Geschäft in Hamburg.

L. 3706.

Obwieszczenie.

Odnośnie do edyktu c. k. sądu Tyczyńskiego z dnia 6. czerwca 1867 nr. 1470, podaje się do publicznej wiadomości, iż uchwałą sądu tutejszego z dnia 22. października 1868 nr. 3706 pan Maurycy Szymanowski (ojciec) właściciel dóbr Słocina od nadanej mu funkcji kuratorskiej nad jego, w skutek uchwały c. k. sądu obwodowego ddto Rzeszów 21. czerwca 1877. nr. 2906 za marnotrawcę uznanym synem, panem Maurycym Szymanowskim, uwolniony, i na miejsce jego c. k. notarjusz, pan Jan Pogonowski w Rzeszowie, kuratorem dla wspomnianego pana Maurycego Szymanowskiego (syna) mianowany został.

Tyczyn dnia 2. października 1868.

C. k. sedzia powiatu
Höflich.

2940 3—3

Główna wygrana

250.000 złr.

przy nastąpić mającem na dniu **1. grudnia b. r.** wielkiem losowaniu kapitałów pożyczki premiowej, założonej i gwarantowanej przez c. k rząd austrjacki z roku 1864, wynoszącej **129 millionów 983.000 guldenów.**

Między 400 000 wygranemi jest wysokich wygranych 20 po **250.000**, 10 po **220 000**, 60 po **200.00**, 81 po **150.000**, 2? po **50 000**, 20 po **25.000**, 121 po **20.000**, 90 po **15.000**, 171 po **10.000**, 352 po **5000**, 432 po **2000**, 783 po **1000**, 1350 po **500** i **155** złr., jako najniższa kwota każdego wyciągnionego losu.

Żadna z pożyczek loteryjnych nie nastręcza tyle widoków wygrania, jak powyższa, a każdemu nadarza się sposobność o małej wkładce wygrać **250.000** złr. 3017 1—6

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 złr., 3 losy **5** złr., 7 losów 10 złr. w. a. w banknotach.

Zlecenia łaskawe wykonują się za przesłaniem należytości niezwłocznie i sumiennie, po uskutecznionem ciągnieniu rozsyłają się listy wygranych każdemu udział biorącemu bezpłatnie, wygrane zaś wypłacają się natychmiast. Uprasza się zatem o udawanie się wprost do

J. Breycha

Handlungshaus in Frankfurt am Main, grosse Friedbergerstrasse 41.



Pies legawy

dobrze tresowany w 3ciem polu jest z wolnej ręki w domu pod Nr. 447¼, 2. piętro naprzeciw c. k. Sądu karnego **do sprzedania**. 3046 2—3

Dobra Dydiatycze

w obwodzie Przemyskim, 1 mila od stacji kolei w Sądowej Wiszni, mające przestrzeni pola ornego 520 morgów, łąk 90 morgów, sadu 15 morgów, lasów 630 morgów, budynki murowane, dom mieszkalny piątrowy, są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właścicielki w Dydiatyczach, poczta Sądowa Wisznia 2942 3-3

Nakładem księgarni

J. K. ŻUPANSKIEGO w Poznaniu

wyjdą w *końcu bieżącego roku* następujące dzieła:

Bolesławita, Dziadunio. Obrazki współczesne.
Zawadzki Władysław, Czerwona Ruś, z drzeworytami kompozycji Juliusza Kossaka.
Pamiętniki Pana Kamertona L. P. w 3 częściach, około 50 arkuszy druku w cenie 2½ tal.
Żywot Stanisława Jabłonowskiego, hetmana, z francuzkiego tłumaczone, w 4 częściach, 3 tal.

Wszystkie księgarnie lwowskie przyjmują zamówienia. 2923 4—6

HANDEL

Władysława Boczkowskiego

przy placu św. Ducha we Lwowie, utrzymujący główny skład komisowy z ces. król. nadwornego handlu

PIOTRA HEFERA w Wiedniu,

zaleca wyborne gatunki z tegorocznych zbiorów

2901 3—10

prawdziwej chińskiej karawanowej

HERBATY

funt ciężkiej wagi wiedeńskiej po złr. 3, 4, 4.50, 5 i 6.

2861 6—?

F. WERTHEIM & Cie

w Wiedniu,

fabrykanci **KAS OGNIOTRWAŁYCH**

ze sławnym amerykańskim zamkiem,

utrzymują główny skład dla Galicji i Bukowiny u

Arnolda Wernera

we Lwowie, ulica Niższa Karola Ludwika Nr. 4 i 5.

Szczęście!! Jeden milion 222.700 tal.

gotówką w srebrze

do podzielenia na **19.600 wygrywających** w kwotach **złr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2 po 17.500, 2 po 11.000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 3 po 7000, 3 po 5.250, 5 po 3.500, 13 po 2.625, 105 po 1.750** itd. itd., w które uposażona jest **krajowa loterja** przez **książęcy brunświcki rząd zagwarantowana.** Wszelkie wygrane wypłacone będą niezwłocznie po rozstrzygnięciu **gotówką**, a każdy ciągniony los musi otrzymać bezwarunkowo jedną z powyżej wymienionych kwot. Ciągnień będzie tylko 6 wszystkiego, z których pierwsze

już na dniu 10. i 11. najbliższego miesiąca

nastąpi. Udział biorący w tej loterji, stosunkowo do szansy zysku, ryzykowaliby bardzo mało, **cały bowiem los oryginalny (nie promesa)** kosztuje tylko 7 złr., **pół losu** oryg. 3½ złr., **czwarta** część losu 1 złr. 75 ct., które za nadesłaniem należytości do najodleglejszych miejsc rozsyłają się.

Kto zatem podać chce rękę szczęściu, tanim kosztem przychodząc do tego a **rzetelnie i uczciwie**, niech raczy przesłać zlecenie niezwłocznie do upoważnionego, rozsyłaniem losów trudniącego się domu handlowego pod adresem 2929 6—?

Grosshandlungshaus

von Gustav Schwarzschild in Hamburg.

Uprzywilejowany austrjacki Bank Narodowy.

W interesach **pożyczek na zastawy papierów** w Banku Narodowym wchodzą w życie od dnia **9. listopada 1868** w kasach bankowych **w Wiedniu,** następnie: **w Bernie, w Bielsku, Gracu, w Hermanstadzie, w Insbruku, w Klagenfurcie, w Krakowie, w Kronstadzie, we Lwowie, w Lincu, w Ołomuńcu, w Opawie, w Peszcie, w Pradze, w Temeswarze i w Tryeście,** następujące zmiany:

1. Bank narodowy daje pożyczki **we wszystkich wymienionych kasach bankowych**:

na wszystkie **OBLIGACJE** powszechnego długu państwowego — na listy zastawne dóbr państwowych — na obligacje indemnizacyjne wszystkich królestw i krajów — na obligacje węgierskiej pożyczki kolejowej — na obligacje tyrolskiego, salcburgskiego, kraińskiego długu krajowego, jako też galicyjskiego długu krajowego z r. 1866 — następnie obligacje pożyczki gminy miasta Wiednia;

na **AKCJE** c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu — Towarzystwa niższo-austrjackiego eskontowego — trjesteńskiego Banku handlowego — peszteńskiego węgierskiego Banku handlowego — morawskiego Banku eskontowego — kolei północnej Ferdynanda — kolei państwowej — kolei południowej — kolei cesarzowej Elżbiety — galicyjskiej kolei Karola Ludwika — uprzyw. czeskiej kolei połączającej — kolei aussig-cieplickiej — gradecko-köflachskiego Towarzystwa kolejowego i górniczego — Towarzystwa kolei i kopalń węgla w Wolfsegg i Traunthal — kolei turnawsko kralupsko-prazkiej — Towarzystwa kolei z Barcs do Fünfkirchen — austr. Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju — austrjackiego Lloyda — wiedeńskiego Towarzystwa akcyjnego młynów parowych — powszechnego austr. Towarzystwa gazowego — austr. Towarzystwa akcyjnego oświetlenia gazem — budzińsko peszteńskiego Towarzystwa akcyjnego mostu łańcuchowego — i prazkiego Towarzystwa przemysłu żelaznego;

na **LISTY ZASTAWNE** uprz. austr. Banku narodowego — galic. krajowego Zakładu kredytowego — galicyjskiego akcyjnego Banku Hipotecznego — węgierskiego ziemskiego Zakładu kredytowego — peszteńskiego węgierskiego Banku handlowego — powszechnego austr. ziemskiego Zakładu kredytowego — Banku hipotecznego królestwa czeskiego — austr. Banku hipotecznego — i styryjskiego Stowarzyszenia kasy oszczędności;

na **OBLIGACJE PIERWSZORZĘDNE** kolei cesarzowej Elżbiety — austr. kolei państwowej — kolei północnej Ferdynanda — kolei głognickioj — uprz. czeskiej kolei zachodniej — południowo-północno-niemieckiej kolei połączającej — kolei Karola Ludwika — gradecko-köflachskiego Towarzystwa kolejowego i górniczego — czeskiej kolei północnej — kolei z Barcs do Fünfkirchen — Towarzystwa żeglugi parowej ra Dunaju — austrjackiego Lloyda — pragskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego — i peszteńsko-budzińskiego Towarzystwa akcyjnego mostu łańcuchowego; nakoniec

na **LOSY** kredytowe Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

2. Tytułem pożyczki będą aż do dalszego rozporządzenia

a) na austrjackie i węgierskie papiery państwowe, na efekta krajowych i gminnych długów, na listy zastawne i na obligacje pierwszorzędne . **80%**
b) na akcje kolei żelaznych i Towarzystw żeglugi parowej **75%**
c) na akcje wszystkich innych przedsiębiorstw przemysłowych **70%**

wartości kursowej efektów dawane.

3. Prenotacja obligacyj indemnizacyjnych na imię Banku już nie jest więcej potrzebną.

4. Stopę procentową w interesach pożyczkowych ustanawia się obecnie na **4½%**.

5. Oprócz przypadających procentów i należytości w kwocie 1 złr. w. a. za każdą w ogóle dopuszczalną wymianę zastawu, nie opłaca się żadnej innej jakiegokolwiek rodzaju należytości.

6. Pożyczki będą także i we Wiedniu w kwotach od **100** złr. dawane.

7. **Najkrótszy termin, na który pożyczki dawane lub przydłużane** będą, i od których procenta nawet przy wcześniejszem wykupnie zastawu niezbędnie opłacone być muszą wynosi **ośm dni.**

8. Jeżeliby podczas terminu pożyczkowego lub prolongacyjnego wartość kursowa jednego z zastawionych efektów o 5% spadła, natenczas dłużnik pożyczkowy obowiązany bez poprzedniego wezwania **najdalej w przeciągu dwóch dni** wymagany dodatek do zastawu, albo też zwrot pożyczki uiścić, w przeciwnym bowiem razie użyje Bank prawa sprzedaży, przysługującego mu wedle §. 38. regulaminu.

9. Bank narodowy uważa właściciela rewersu zastawniczego, przez Bank wystawianego, jako uprawnionego do zrobienia każdej w ogóle dopuszczalnej zmiany z zastawem, jakoteż do wykupienia tegoż.

Przytem Bank narodowy nie ręczy za prawdziwość potrzebnych do tego podpisów.

W WIEDNIU, dnia 4. listopada 1868.

Pipitz, gubernator banku.

Ladenburg, dyrektor banku.

2990 3—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.